

MINISTERSTWO ENERGII CHCE SOJUSZU ORLENU I PGNiG ZA OCEANEM [ANALIZA]

Według informacji Energetyka24 Ministerstwo Energii chce sojusz Orleń i PGNiG ws. projektu budowy terminalu LNG „Golboro” w Kanadzie. Czy do Świnoujścia popłynie polski gaz z Ameryki Północnej?

Wśród aktywów należących do spółki Kicking Horse Energy przejętej w 2015 r. przez Grupę Orleń znajdują się udziały w spółce Pieridae Energy (11%), która zamierza zrealizować projekt budowy terminala LNG. Chodzi o gazoport „Goldboro”, który ma być zlokalizowany w kanadyjskiej prowincji Nowa Szkocja (to jeden z najbardziej wysuniętych na wschód obszarów kraju). Początki tej inwestycji datuje się na 2012 r. W 2017 r. powinna zostać podjęta ostateczna decyzja dotycząca budowy obiektu. W przypadku realizacji inwestycji, w 2021 r. przewidziane są testy, a w 2022 r. pełna operacyjność terminala. Jego zdolności eksportowe mają wynieść 10 mln ton metrycznych rocznie, co po regazyfikacji daje 13,5 mld m³ surowca. Tymczasem roczne zapotrzebowanie Polski na „błękitne paliwo” to około 16 mld m³. „Goldboro” będzie posiadać 690 tys. m³ przestrzeni magazynowej dla gazu, na którą będą składać się trzy zbiorniki. Terminal zostanie zbudowany w sąsiedztwie systemu rurociągowego Maritimes & North liczącego 1400 km i przeznaczonego do przesyłu surowca pomiędzy Nową Szkocją, atlantyckim wybrzeżem Kanady i północno-wschodnimi Stanami Zjednoczonymi.



W ostatnich miesiącach kwestia projektu Golboro nabrała dynamiki w polskich środkach masowego przekazu. W kwietniu wiceprezes Orlenu Sławomir Jędrzejczyk informował podczas konferencji wynikowej, że „sytuacja inwestycji jest dość złożona”. **„Pytanie brzmi czy Orlen powinien w tym uczestniczyć samodzielnie? Czy inna polska spółka nie chciałaby zaangażować się w ten projekt?” - pytał menadżer. Słowa te padły w chwili gdy istotnie zwiększyła się częstotliwość wyjazdów przedstawicieli PGNiG do Stanów Zjednoczonych.** Dotyczą one jak się wydaje nie tylko negocjacji odnośnie zawarcia długoterminowej dostawy gazu do Polski (warto zaznaczyć, że do Świnoujścia dotarło już pierwsze cargo z LNG z USA w ramach kontraktu krótkoterminowego zawartego z Chanier Energy), ale również jakiejś formy szerszego zaangażowania gazowego potentata po drugiej stronie oceanu.

Zobacz także: [Wiceprezes PGNiG: dostawa LNG z USA ma lepszą cenę od rosyjskiego surowca oferowanego Polsce \[WYWIAD\]](#)

W maju wiceprezes PGNiG ds. handlowych Maciej Woźniak w rozmowie z Energetyka24 poinformował, że spółka „musi myśleć o rozwoju na różnych rynkach, na różne sposoby. Kilka miesięcy temu analizowaliśmy dogłębnie rynki w Kanadzie, USA. Być może teraz do tych analiz wrócimy i je pogłębimy (...) w ciągu tych wizyt różne rzeczy analizujemy - również możliwość zaangażowania się nie tylko po stronie kupującego, ale także sprzedającego gaz amerykański, niemniej żadne tego typu decyzje nie zapadły”. O co może chodzić? **Wydaje się, że wypowiedzi wiceprezesów Jędrzejczyka (Orlen) i Woźniaka (PGNiG) są silnie skorelowane i dotyczą projektu Goldboro. Potwierdza to źródło Energetyka24, które zaznacza, że konkrety jeszcze się nie wyklarowały, ale na kooperację gigantów za oceanem naciska Ministerstwo Energii.**

Odzwierciedlenie tej opinii znajdziemy także w słowach prezesa PGNiG Piotra Woźniaka, który w czerwcu w rozmowie z Energetyka24 stwierdził: „Orlen inwestując (...) w Kanadzie, a nie Stanach, w

pakiecie złóż, które kupił otrzymał także 10% udziałów w projekcie terminalu LNG Goldboro. Najwyraźniej chce się podzielić ryzykiem w jakiś sposób – większy albo mniejszy. Nie wiem czy chodzi o sprzedaż całości [pakietu akcji – przyp. red.] czy wejście w partnerstwo. Nie rozważamy tego jeszcze na poważnie, ale i do tego dojdzie bo będziemy formułować swoją osobną politykę dotyczącą LNG jeszcze w tym roku”. Pytanie co PGNiG mogłoby mieć z inwestycji Goldboro przy tak niskim zaangażowaniu na poziomie udziałów w projekcie?

Jedno ze źródeł Energetyka24 twierdzi, że nadal jest szansa na połączenie dostaw z Kanady z terminalem LNG w Świnoujściu, ale trzeba uważać na potencjalne działania niemieckich i rosyjskich firm, które taktycznie rezerwują moce planowanych terminali na świecie by ograniczyć skutki importu gazu na działalność Gazprom w Europie. Rzeczywiście np. spółka E.ON w kwietniu 2014 r. zarezerwowała 4,5 mtpa (czyli praktycznie połowę) mocy terminala Goldboro.

Można przypuszczać, że potencjalna decyzja PGNiG dotycząca projektu Goldboro wiąże się z zainteresowaniem złożami gazu ziemnego w Ameryce Północnej. Byłoby to powielenie strategii w ramach inwestycji Baltic Pipe – gazowy gigant poprzez terminal w Kanadzie dostarczałby własny gaz do Polski tworząc kompletny „łańcuch biznesowy”. Sam potentat pytany o to odpowiada enigmatycznie: „Strategia PGNiG na lata 2017-2022 zakłada rozwój zagranicznej działalności upstream dzięki akwizycjom nowych złóż węglowodorów oraz pozyskaniem nowych koncesji poszukiwawczo-wydobywczych. Obecnie skupiamy się na Norwegii i Pakistanie, jednakże w przyszłości nie wykluczamy zaangażowania w projekty upstream’owe również w innych regionach świata”.

Tymczasem firma Pieridae Energy Limited zarządzająca inwestycją w Nowej Szkocji poszukuje bazy surowcowej dla planowanego gazoportu Goldboro. W grę wchodzi złoża w Kanadzie ale możliwe jest również sięgnięcie po zlokalizowane „w sąsiedztwie” złoża z formacji Marcellus w Stanach Zjednoczonych co byłoby niezwykle interesujące...

Zobacz także: [20 lat PGNiG w Pakistanie. "Istotny kierunek rozwoju" \[ANALIZA\]](#)